



Przebaczenie wyrazem miłości i duchowej dojrzałości

Autor: Andrzej Poręba

Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem... (Kol. 3,12-13).

Na wstępie chciałbym przytoczyć fragment znanej książki pt. „Dziecko pokoju”, której autorem jest Don Richardson, misjonarz prowadzący lata temu misję w Nowej Gwinei, wspomniany niżej jako Tuan. Jest w nim opisana reakcja Amio, pewnego nawróconego ludożercy z plemienia Sawi zamieszkującego zachodnią część tego kraju, gdy zobaczył przed sobą Huripa mordercę swojego młodszego brata. Śmiertelnie chorego Huripa przywieziono pirogą do misjonarza, który także udzielał medycznej pomocy potrzebującym tubylcom. Wtedy to Amio drżąc ze zdenerwowania powiada: „- Tuan, chyba nie dasz lekarstwa temu człowiekowi, co? [...] - Chcesz, żeby Hurip umarł? - spytałem. - Tak syknął Amio [...] To on zabił i zjadł mojego małego brata! Tuan, przez całe lata czekałem na okazję, żeby...” Gdy misjonarz przypomniał Amio o „dziecku pokoju” - Jezusie, którego Bóg posłał na ziemię, aby umarł za grzechy wszystkich ludzi, by ich ze sobą pojednać jak również usunąć między nimi istniejące mury nieprzyjaźni, powoli złagodniał. Uświadomił sobie tę wielką miłość i przebaczenie Boże, zrozumiał, że tak nie powinien postępować. Patrząc już współczująco na swojego umierającego wroga, wziął go na swoje ramiona i zaniósł do prowizorycznego szpitalika, gdzie udzielono choremu pomocy.

To przykład bardzo typowej i powszechnej reakcji człowieka, któremu nadarza się okazja, aby się „odwdzięczyć” swemu nieprzyjacielowi. Wiemy jednak, że Biblia uczy nas innej postawy i zachowania.

Niełatwo jest przebaczyć komuś, kto nas lub osoby nam bliskie boleśnie skrzywdził. Jednak modlitwa „Ojcze nasz”, którą znają i wypowiadają przynajmniej raz dziennie w znakomitej większości ewangelikalni chrześcijanie, powinna nam przypominać o Bożych wymaganiach. W słowach ...*Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom...* prosimy Boga, by się tak do nas odnosił, jak i my się odnosimy do naszych krzywdzicieli, do naszych wrogów. Jezus powiada: *Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych* (Mat. 6,14-15).

Przebaczenie jest cechą prawdziwych uczniów Pana Jezusa. Chciałbym tutaj zaznaczyć, że przebaczenie nie jest tym samym, co pojednanie. Wielu ludzi, w tym także niektórzy kaznodzieje tłumaczą, że przebaczyć można tylko wtedy, gdy winowajca nas przeprosi. Oczywiście, tak byłoby najlepiej, ale nie zawsze winowajca się zreflektuje, czy też przejawia wolę takiego działania. Tego można oczekiwać od ludzi narodzonych na nowo, ale nie od ludzi martwych lub niedojrzałych duchowo. Pojednanie, to doświadczenie w którym obie strony, czyli ofiara i krzywdziciel wyrażają wolę uporządkowania wzajemnych relacji. Szczere przeprosiny zostają przyjęte i wyrażona zostaje decyzja przebaczenia.

Gdy obie strony są w jakimś procencie winne, pojednanie może być budowane tylko na wzajemnej, szczerzej wymianie przeproszenia i przebaczenia.

Przebaczenie to obowiązek każdego świadomego chrześcijanina kochającego swego Pana. Apostoł Jan w swoim liście zawarł takie Boże słowa: *...kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może*

miłować Boga, którego nie widzi (1Jana 4,20). Miłość wychodzi naprzeciw i wszystko znosi. Bóg poprzez swoje Słowo nakazuje nam: Znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi, przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy (Kol. 3,13).

Czasami, niektórzy tłumaczą, że nie są w stanie przebaczyć, bo czują jeszcze w sercu smutek i ból. Oczekują, że jak to minie, wtedy podejmą takie działania. Im dłużej człowiek czeka i trwa w takim stanie, tym coraz większe narastają problemy. Smutek, ból ustąpią tylko wtedy, kiedy będziemy posłuszni Bogu. Nie zawsze z chwilą podjęcia decyzji o przebaczeniu znika to wszystko i wraca ciepłe uczucie do krzywdziciela, ale jest to przełomowe działanie, za którym stoi Bóg. On leczy nasze rany i usuwa nasz ból. W niektórych sytuacjach potrzebny jest czas, aby to wszystko się zagoiło. Najważniejsza jest decyzja szczerego serca. Kto tak szczerze wybacza, nie będzie chciał już nigdy tego wypominać swemu bliźniemu, nawet przy tzw. „okazjach”. Podobnie, jak to czyni łaskawy Bóg, należy te przewinienia „wrzucić w głębokości morskie” i nigdy do nich nie wracać (patrz: Mich. 7,19). Aby to przebaczenie było utrwalone, dobrze jest zgodnie z przykazaniem Pana Jezusa, błogosławić swego bliźniego (patrz: Łuk. 6,27-28). Ponadto świadectwem naszej duchowej dojrzałości jest gotowość do płacenia dobrem za złe (patrz: Rzym. 12,20-21). To burzy mury nieprzyjaźni. W swoim skromnym doświadczeniu, słyszałem o kilku takich przypadkach, gdy osoby posłuszne tej biblijnej zasadzie cieszyły się później z nawrócenia swego krzywdziciela. Biblijnym przykładem takiego dojrzałego zachowania jest Józef, syn patriarchy Jakuba. Odrzucony przez braci, z początku skazany przez nich na śmierć, później sprzedany jako niewolnik obcym ludziom, po wielu latach cierpienia, już później jako namiestnik Egiptu, spotkał się z nimi, ale nie szukał odwetu, lecz zadeklarował swoją pomoc w czasach wielkiego głodu. Nie tylko, że braciom wybaczył to ich okrutne zachowanie, ale próbował im wytłumaczyć, iż w tym wszystkim Bóg miał swój plan i dlatego tam został przez Niego posłany: *...Gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby was zachować przy życiu (1Mojż. 45,5).* Ten płacz, to wzruszenie na widok swoich braci, troska o ich przyszłość świadczą o wielkiej miłości i dojrzałości duchowej tego Bożego sługi do swoich z przeszłości krzywdzicieli. Zapewne najbardziej boli, gdy winowajca wywodzi się z grona ludu Bożego. Gdy to „swoj” dokucza i krzywdzi. Niestety diabeł robi wszystko, aby podzielić wierzących, aby podzielić rodziny. Brak właściwej relacji z Bogiem, bądź brak czujności doprowadza do takich sytuacji. Osoba skrzywdzona może sobie łatwiej z tym poradzić, kiedy uchwyci się wiarą Bożych obietnic, a nie próbuje walczyć z przeciwnikiem. Taka niby obrona a w większości przypadków walka, doprowadza do eskalacji konfliktu i wznoszenia muru nieprzyjaźni. Pokrzywdzeni, atakowani mogą liczyć na Bożą pomoc, ponieważ Biblia zawiera wspaniałe obietnice, które można znaleźć między innymi w Psalmach: *Nie gniewaj się na niegodziwych. Nie zazdrość tym, którzy czynią nieprawość, bo uschną szybko jak trawa i zwiędną jak zielona murawa. Zaufaj Panu i czyń dobrze, mieszkaj w kraju i dbaj o wierność!*

Rozkoszuj się Panem, a da ci czego życzy sobie serce twoje! Powierz Panu drogę swoją, zaufaj Mu, a On wszystko dobrze uczyni. Wyniesie jak światło sprawiedliwość swoją, a prawo twoje jak słońce w południe. Zдай się w milczeniu na Pan i zlož w nim nadzieję. Nie gniewaj się na tego, któremu się szczęści, na człowieka, który knuje złe zamiary! Zaprzesz gniewu i zaniechaj zapalczywości! Nie gniewaj się, gdyż to wiedzie do złego... (Ps. 37,1-8); Zrzuć na Pana brzemień swoje, a On cię podtrzyma! On nie dopuści, by na zawsze zachwiał się sprawiedliwy (Ps. 55,23).

W świetle nauki płynącej z Biblii winowajca traci bardzo wiele, podobnie i skrzywdzony, jeśli trwa w żalu i gniewie. Jeśli skrzywdzony nie przebaczy swemu nieprzyjacielowi nie może oczekiwać od Boga wybaczenia swoich grzechów. To nieprzebaczenie staje się z czasem, też takim korzeniem gorzkości, który niszczy wewnętrzny pokój i radość, doprowadza człowieka do upadku i wielu chorób łącznie z dręczeniem demonicznym. Osoba żyjąca w nieprzebaczeniu i gniewie nieświadomie kaleczy relacje z pozostałymi osobami, odsuwa się coraz bardziej od Boga. W liście do Hebrajczyków czytamy: *Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu (Hebr. 12,15).*

Pan Jezus zachęca każdego do refleksji, aby przed złożeniem ofiary (służby, modlitwy) zastanowić się, czy przypadkiem nie należy czegoś naprawić, coś wyjaśnić ze swoim bratem (patrz Mat. 5,22-24). A więc idzie dalej, aby nie tylko przeproszać za popełnione grzechy wobec innych, ale także próbować wyjaśniać te sprawy, które być może niesłusznie ciążą na wzajemnych relacjach. To jest postawa „męża pokoju”, który posiada pokój i zgodnie z Bożą wolą chce go ze wszystkimi utrzymywać. W tym też przejawia się troska o świętość zboru, kościoła.

Ten, kto grzeszy przeciwko swemu bliźniemu naraża się na Boży sąd. Bóg przez proroka Zachariasza ostrzega: *...Kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka* (Zach. 2,12). Już tu na ziemi może zostać przez Boga dotknięty różgą w postaci choroby, nieszczęścia, co czasami okazuje się dla niego zbawienne, a w przypadku braku pokuty jest zagrożony wieczną karą sądu Bożego.

Drodzy Czytelnicy życzę Wam siły do zwycięskiego życia, wytrwałości w chwilach bolesnych i miłości, którą rozlewa Duch Święty. Niech Boży pokój strzeże serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie.